

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 lutego 2017 roku.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w III Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący : S.S.O. Maciej Jedliński (sprawozdawca)

Sędziowie : S.O. Joanna Jakubowska-Wiraszka

Ławnicy : Renata Dębska, Waldemar Ćmak, Janusz Eugeniusz

Protokolant : Małgorzata Szczygieł

w obecności Arkadiusza Dudy Prokuratora Prokuratury Rejonowej

po rozpoznaniu dnia 16 i 19 grudnia 2016 r., 26 stycznia 2017 r. i 28 lutego 2017 r.

sprawy **S. Ł.**

córki c. M. i L. zd. Ł.

urodzonej (...) w K.

oskarżonej o to, że:

w nocy z 27/28 maja 2016r w K. woj. (...) działając z zamiarem pozbawienia życia P. G. i przewidując taka możliwość kilkakrotnie zadała uderzenia trzymaną w ręku siekierą w okolice klatki piersiowej, nóg i głowy powodując uszkodzenia ciała w postaci rozległego urazu głowy z wielokrotnym złamaniem kości czaszki i twarzoczaszki z urazem penetrującym do lewej okolicy skroniowej oraz okolicy ciemieniowej lewej powodującego ogniskowy uraz mózgu wymagający leczenia ogniskowego i skutkującego ostrą niewydolnością oddechową, afazją mieszaną wymagającą rehabilitacji i nieznacznym osłabieniem siły mięśniowej w zakresie kończyny górnej oraz rany klutej kolana, które to obrażenia stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu jednak zamierzonego osiągnęła z uwagi na wystraszenie się zaistniałej sytuacji oddalenie się z miejsca zdarzenia przy czym czynu tego dopuściła się mając w czasie popełnienia tego czynu w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem z powodu deficytu intelektualnego i organicznych zaburzeń osobowości

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

i art. 156 § 1 pkt.2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

I. oskarżoną S. Ł. uznaje za winną popełnienia czynu polegającego na tym, że w nocy z 27 na 28 maja 2016 r. w K., woj. (...), przewidując możliwość pozbawienia życia P. G. i na to się godząc kilkakrotnie zadała mu uderzenia trzymaną w ręku siekierą, w tym co najmniej jeden raz w głowę i w okolice nóg, powodując w ten sposób uszkodzenia ciała w postaci rozległego urazu głowy z wielokrotnym złamaniem kości czaszki i twarzoczaszki z urazem penetrującym do lewej okolicy skroniowej oraz okolicy ciemieniowej lewej powodującego ogniskowy uraz mózgu wymagający leczenia ogniskowego i skutkującego ostrą niewydolnością oddechową, afazją mieszaną wymagającą rehabilitacji i nieznacznym osłabieniem siły mięśniowej w zakresie kończyny górnej oraz rany klutej kolana, które to obrażenia stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu jednak zamierzonego osiągnęła

z uwagi na wystraszenie się zaistniałej sytuacji oddalenie się z miejsca zdarzenia, przy czym czynu tego dopuściła się mając w czasie popełnienia tego czynu w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem z powodu deficytu intelektualnego i organicznych zaburzeń osobowości tj. zbrodni z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt.2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. przy zastosowaniu przepisu art. 60 § 1, 2, 6 pkt 2 k.k. wymierza jej karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonej S. Ł. kwotę 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę na rzecz P. G.,

III. na podstawie art. 44 § 1 k.k. orzeka przepadek i zarządza zniszczenie dowodów rzeczowych opisanych w pkt 3-6 wykazu dowodów rzeczowych jak na karcie 519 akt sprawy oraz na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zarządza zwrot na rzecz P. G. dowodów rzeczowych opisanych w pkt 1-2 i 7-13 tego wykazu,

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonej S. Ł. okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 30 maja 2016 roku do dnia 29 listopada 2016 r.

V. zwalnia oskarżoną od uiszczenia kosztów w sprawie, w tym opłaty, zaś wydatki poniesione w sprawie zalicza na rachunek Skarbu Państwa.

Sygnatura akt III K 120/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił co następuje

S. Ł. mająca obecnie 22 lata zamieszkiwała w K. przy ulicy (...) wraz z rodziną, tj. matką L. Ł., jej konkubentem P. D., babcią M. Ł., siostrą Z. Ł. oraz z jej narzeczonym P. P.. W dniu 27 maja 2016 roku gdy wracała z imprezy na S. w K. została zaczepiona przez kilku mężczyzn, wśród których był P. G. pseudonim (...), a nadto dwaj o przewiskach B. i C.. Została wtedy poszarpana i uderzona w twarz. Gdy wróciła do domu opowiedziała o tym zdarzeniu. W między czasie mężczyźni ci również skierowali się w stronę jej miejsca zamieszkania i stojąc w bezpośrednio na chodniku przy oknach mieszkania oskarżonej głośno zaczęli wyzywać jej rodzinę słowami wulgarnymi takimi jak „pierdolone sybiraki, jebane U., spalimy was, będziemy was (...) do mordy”. Najbardziej aktywnym z pośród nich był właśnie P. G.. Wszyscy oni trzymali w rękach różne przedmioty, które potem zostały ujawnione na miejscu zdarzenia m.in. w postaci metalowej rurki zakończonej gontem o długości 71 cm oraz takiej rurki zakończonej kolankiem o długości 93 cm, a nadto drewnianego trzonka o długości 75 cm. W pewnym momencie przebywający w mieszkaniu usłyszeli odgłosy uderzeń w drzwi, po otwarciu których na ich zewnętrznej stronie widoczne było wgniecenie wskazujące na możliwość uderzenia w nie ostrym narzędziem. Wtedy też z mieszkania wyszli P. P. wraz ze S. Ł., oraz P. D., który niebawem tam powrócił. P. P. wychodząc zabrał ze sobą siekiere. W tym czasie w pobliżu przebywał również mieszkający w sąsiedztwie P. S.. W tym czasie ww. oddalili się i gdy oskarżona wraz z P. P. rozmawiali z P. S. zobaczyli, że ponownie w ich kierunku idzie P. G.. Wtedy też P. P. przekazał siekiere P. S., podszedł do P. G. i zaczął wypominać mu jego zachowanie, przypominając m.in., że jeszcze tak niedawno zamieszkiwał u L. Ł., która go żywiła. W czasie zdarzenia nie miał stałego miejsca zamieszkania i przebywał w noclegowni na terenie K.. Obaj zaczęli się szarpać w wyniku czego P. G. wywrócił się na ziemię i wtedy też krzyżąc m.in. „czy takim czymś chciałeś moją teściową pojebać” ściągnął mu spodnie wraz z majtkami do kolan po czym pozostawił go leżącego w tym miejscu i skierował się w stronę mieszkania. Wtedy też S. Ł., która zdarzenie to obserwowała, będąc w odległości kilku metrów koło śmietnika, przy którym stał również P. S. zabrała z jego ręki siekiere, wcześniej przekazaną mu przez P. P., podbiegła z nią do leżącego nadal na ziemi pokrzywdzonego i zadała mu jej ostrzem kilka uderzeń w tym nie mniej niż jedno w głowę i jedno w okolice kolana, po czym wróciła z siekiere do mieszkania. W ten sposób P. G. doznał rozległego urazu głowy z wielokrotnym złamaniem kości czaszki i twarzoczaszki z urazem penetrującym do lewej okolicy skroniowej oraz okolicy ciemieniowej lewej powodującego ogniskowy uraz mózgu, który wymagał leczenia operacyjnego, a nadto rany klutej kolana, co spowodowało nieznaczne ograniczenie ruchomości kończyny prawej. Zdarzenie to obserwowała z

okna swego mieszkania świadek D. S.. Widząc tam swego syna P. S. zawołała go przez okno do domu, gdyż obudziły ją odgłosy krzyków i awantury dochodzące z ulicy. Wtedy też zobaczyła leżącego na ulicy znanego jej P. G., jak i widziała oskarżoną S. Ł.. Gdy po krótkim czasie ponownie spojrzęła przez okno zobaczyła jak oskarżona podbiegała do leżącego, a następnie uderzyła go trzykrotnie siekierą, w głowę i w klatkę piersiową. Według niej w tym momencie była ona bardzo agresywna, jak to określiła dosłownie „mocno nabuzowana”. Nie chcąc nawet na to dalej patrzeć zamknęła oczy. Gdy je otworzyła oskarżonej już nie było. Wyszła wtedy na ulicę i podeszła do leżącego P. G., który krwawił z głowy. Wtedy też nadjechała swoim samochodem K. S., która wezwała telefonicznie pogotowie ratunkowe. Opisane wyżej zdarzenie miało miejsce w odległości około 5 metrów od bramy wejściowej do budynku, gdzie mieszkała oskarżona.

S. Ł. opuściła Zakład (...) w dniu 23 marca 2016 roku i nie korzystała z przedterminowego warunkowego zwolnienia z uwagi na negatywną opinię. Nie podjęła pracy, była na utrzymaniu matki. Wcześniej uczęszczała do Szkoły (...), której również nie ukończyła. Wywodzi się ze środowiska patologicznego, przejawia wysoki poziom agresji słownej i fizycznej, nie ma szacunku dla norm i wartości ogólnospołecznych, pragnie prezentować się jako osoba silna, samowystarczalna. Jest pobudliwa, ma niski próg zachowań impulsywnych, niski próg tolerancji na sytuacje trudne, jak i nie ma umiejętności powściągnięcia impulsów, jak i wyciągnięcia wniosków na przyszłość z popełnianych błędów. Jest podatna na wpływy i sugestie osób z najbliższego otoczenia i zależy jej na identyfikowaniu się z nimi. W chwili obecnej toczy się przeciwko niej sprawa karna o pobicie na terenie zakładu karnego w czasie, gdy była tymczasowo aresztowana do niniejszej sprawy. W czasie zarzucanego działania miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem z powodu deficytu intelektualnego i organicznych zaburzeń osobowości.

dowód:

- zeznania świadka L. Ł. – karty 20 – 21, 549 – 550
- zeznania świadka P. S. – karty 41 – 42, 50 – 52, 550 – 551,
- zeznania świadka K. S. – karty 33, 557 – 558,
- zeznania świadka D. S. – karty 54, 559,
- zeznania świadka P. P. – karty 30 – 31, 44 – 45, 50 – 52, 576 – 578,
- zeznania świadka P. D. – karty 23 – 24, 605 – 606,
- protokół oględzin miejsca i rzeczy wraz ze zdjęciami – karty 8 – 16,
- opinie medyczne – karty 431 – 433, 465 – 468, 578 – 579,
- opinia sądowno – psychologiczna – karty 584 – 590,
- opinia sądowno – psychiatryczna – karty 164 – 178,
- częściowo wyjaśnienia oskarżonej S. Ł..

Oskarżona S. Ł. w toku całego postępowania przyznała się do popełnienia zarzucanego czynu z tym, że jak stwierdziła przed Sądem „nie chciałam zrobić mu krzywdy”. O ile nie negowała swego udziału w zdarzeniu to za każdym razem inaczej przedstawiała w nim swój udział. W pierwszych w kolejności w toku śledztwa podała m.in., że po tym jak zaczęto dobijać się do drzwi mieszkania wybiegła z domu, zobaczyła stojącego P. S., który miał przy sobie siekierę, zabrała mu ją, podbiegła do stojącego do niej tyłem mężczyzny i „bez namysłu, opamiętania zamachnęłam się i uderzyłam go trzymaną w obu dłoniach siekierą w głowę. Byłam w szale”. W kolejnych wyjaśnieniach złożonych do konfrontacji z P. S. przyznała, że P. P. miał ze sobą siekierę, którą dał do potrzymania P. S., a następnie widząc nadchodzącego P. G. schowała się za śmietnik. Po szarpaninie z P. S. pobiciu i ściągnięciu mu spodni, pokrzywdzony upadł na ziemię, a następnie „ja będąc w szale uderzyłam go ostrym końcem siekiery w głowę”. Nastąpiło to gdy

pokrzywdzony podniósł się z ziemi. Podobną wersję prezentowała w kolejnych wyjaśnieniach złożonych u prokuratora w dniu 4 maja 2016 roku, a więc, że „mój chłopak podbiegł do G. i zaczęli się szarpać (...) zdjął mu spodnie. Ja w tym szale i amoku wzięłam od P. S. siekierę i bez zastanowienia i opamiętania uderzyłam G. siekierą w głowę. On w tym czasie stał”. Podobnie wyjaśniła w trakcie przesłuchania w dniu 28 maja 2016 roku i na posiedzenia sądu w dniu 30 maja 2016 roku, podtrzymując wersję, iż w momencie zadania ciosów pokrzywdzony stał. Identycznie wyjaśniła na rozprawie, przyznając m.in., że w momencie gdy pojawił się pokrzywdzony schowała się za śmietnikiem, zaś siekierę miał w ręce P. P., który przekazał ją P. S., od którego to ją zabrała, z tym, że utrzymywała, iż to właśnie ten świadek zachęcał ją do tego by ją uderzyła (...), tj., że „ja go nie prosiłam o siekierę. On mi ją po prostu dał” (karta 547).

Sąd zważył co następuje

Uważna analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego wykazuje, iż S. Ł. jest winna popełnienia zarzucanego jej czynu, którego opis należało zmienić przez przyjęcie, że działając w tak zwanym zamiarze ewentualnym, a więc przewidując możliwość pozbawienia życia P. G. i godząc się na to kilkakrotnie zadała mu uderzenie trzymaną w rękę siekierą w tym co najmniej jeden raz w głowę i w okolicę nóg, powodując w ten sposób obrażenia ciała opisane w pkt I sentencji wyroku. Dokonanie tej korekty było niezbędne, a to z uwagi na to, iż w akcie oskarżenia przyjęto, że kilkakrotnie siekierą uderzyła pokrzywdzonego w okolicę klatki piersiowej nóg i głowy w sytuacji, gdy biegły M. B. na rozprawie, odnosząc się szczegółowo do tej kwestii wycofał się z kategorycznego stwierdzenia zawartego w pkt II opinii z dnia 12 października 2016 roku, gdzie przyjął, iż obrażenia opisane w pkt I powstały od kilkakrotnego uderzenia twardym, ostrym narzędziem w głowę, a także w kończyny dolne. W świetle zeznań świadka D. S. należało dążyć do sprecyzowania ile mogło być uderzeń w głowę, w następstwie których P. G. doznał obrażeń w obrębie głowy, mając na uwadze ujawnione również obrażenia kolana. Biegły sprecyzował, że sformułowanie opinii o kilkakrotnym uderzeniu odnosiło się do obrażeń w obrębie głowy jak i kończyny dolnej. W konsekwencji uznał, iż było co najmniej jedno uderzenie w głowę, drugie zaś w kolano, nie wykluczając tym samym, że mogło być ich więcej, tak jak zeznawała o tym wspomniana wyżej świadka. Taka próba ustaleń w tym kierunku była bardzo istotna w kontekście zarzucanej kwalifikacji prawnej. Inaczej mówiąc ważne było, czy ostrzem siekiery oskarżona zadała w głowę jeden, bądź więcej ciosów, co sugerowałyby zeznania świadka D. S.. Stąd też w opisie czynu przyjęć należało, iż w ten sposób zadała w głowę co najmniej jedno uderzenie skoro jak przyjął biegły „złamanie kości czaszki i twarzoczaszki mogło powstać od jednokrotnego, bądź więcej niż jednego uderzenia narzędziem twardym, którym mogła być siekiera” (karta 578). Drugą kwestią mającą bezpośredni wpływ na ocenę stopnia winy oskarżonej było precyzyjne ustalenie, czy cios w głowę siekierą zadała, gdy pokrzywdzony stał, czy już leżał na ziemi. O czym wyżej była już mowa oskarżona konsekwentnie twierdziła, iż gdy podbiegła z siekierą w miejsce gdzie przed chwilą zakończyła się bójka między pokrzywdzonym, a P. P., ten pierwszy już stał i wtedy z tyłu uderzyła go siekierą. W tej części wyjaśnienia jej nie zasługują na wiarę i w ocenie Sądu obliczone są na pomniejszenie stopnia zawinienia, bowiem zapewne zdawała sobie sprawę z tego, że inaczej może być ocenione jej działanie w zależności od pozycji w jakiej w chwili ciosów pokrzywdzony się znajdował. Kłam jej wersji zadają praktycznie wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie, poczynając od cytowanej już wyżej D. S.. W ślad za tym P. S. w czasie konfrontacji z oskarżoną zeznał, iż po pobiciu pokrzywdzony wyrzucił się na ziemię i tam był nadal bity i wtedy „uciekłem pod bramę to zobaczyłem jak S. trzymaną w dłoni siekierą uderzyła w głowę P. G.” (karta 41). W konfrontacji z P. P. był jeszcze bardziej precyzyjny, zeznając „mężczyzna leżał a S. stała nad nim i uderzyła go siekierą w głowę. Ja widziałem tylko jeden cios – w głowę” (karta 51). Na rozprawie ten nie miał już żadnych wątpliwości co do tej kwestii, a mianowicie „nadal podtrzymuję, że uderzyła tamtego siekierą jak leżał na ziemi. Tę siekierę dostałem do ręki od chłopaka S. (...) ona z dłoni wyjęła mi siekierę i schowała się za śmietnikiem” (karta 551). Dodać należy, że nie miał żadnych trudności w obserwowaniu się zachowaniu oskarżonej, bowiem „nic nie utrudniało mi obserwacji. Wydaje mi się, że widoczność była dobra”. Narzeczony oskarżonej P. P. początkowo negował by w ogóle brał udział w zdarzeniu, po czym w trakcie konfrontacji z P. S. o ile przyznał ten fakt, to twierdził, że był tylko przy szarpaninie między pokrzywdzonym, a oskarżoną, po czym odszedł i nie widział by użyła ona siekiery. Zapewne chroniąc samego siebie negował, by to on wyniósł z domu siekierę i przekazał ją następnie P. S., co pozostaje w rażącej sprzeczności z zeznaniami tego świadka, jak i nawet z wyjaśnieniami samej oskarżonej. Podobnie ocenić należy fragment wyjaśnień oskarżonej, gdzie twierdziła, że rzekomo miała być nakłaniania przez P. P. do uderzenia pokrzywdzonego. Oczywiście

dla Sądu jest tutaj chęć szukania jakby usprawiedliwienia dla siebie i tym samym pomniejszenia stopnia winy, tym bardziej, że P. P. nie brał udziału we wstępnej fazie zajścia i nie miał żadnego zatargu z napastnikami.

Reasumując zacytowane wyżej dowody pozwoliły w sposób nie budzący wątpliwości na poczynienie prawidłowych ustaleń w sprawie, które były z kolei podstawą do orzeczenia o winie oskarżonej, a w konsekwencji o wymiarze kary. Oskarżona wielokrotnie powtarzała, iż wpadła wtedy w szal, bowiem została osobiście zaatakowana jak wracała do domu, a potem sprawcy to kontynuowali wobec jej najbliższych. Brak jest jakichkolwiek podstaw, by negować to, że faktycznie kiedy wracała z imprezy na stadionie została zaatakowana przez napastników, a tym przez pokrzywdzonego, jak i to, że gdy byli pod jej domem wyraźnie prowokowali tego typu zachowania, znieważając wulgarnymi słowami przede wszystkim jej matkę. Chodzić tu może o wieloletni konflikt między osobami narodowości romskiej na terenie K., z których część to ci, którzy przybyli z terenu U.. O powyższym świadczy chociażby protokół oględzin miejsca zdarzenia i ujawnione tam przedmioty, o których oskarżona, jak i jej najbliżsi zeznawali, a którymi posługiwali się napastnicy. O ile natężenie wulgaryzmów wykrzykiwanych przez nich mogłoby w jakimś sensie usprawiedliwiać fakt, że oskarżona wraz z P. P. wyszli na zewnątrz, jak i nawet to, że doszło do przepychanki, a nawet pobicia pokrzywdzonego przez P. P. w tym co charakterystyczne z uwagi na treść tychże wulgaryzmów do zdjęcia mu spodni wraz z majtkami, to w żaden sposób w tych kategoriach nie można rozpatrywać działania oskarżonej, która podbiegła do pokrzywdzonego z siekierą w momencie, gdy był on całkowicie bezbronny i leżał na ziemi. Wykluczyć więc należy jakąkolwiek formę ataku, czy też agresji skierowanej w jej stronę w tym właśnie momencie, bądź jej najbliższych, a więc inaczej mówiąc nic nie usprawiedliwia tego, że w tej sytuacji uderzyła go co najmniej raz ostrzem siekiery w głowę. W żaden sposób pokrzywdzony ani też inne osoby jej nie zagrażały, a więc nie musiała w tym momencie podejmować jakiegokolwiek obrony. Słusznie przyjmuje prokurator, iż o ile zbyt daleko idącym byłoby twierdzenie, że oskarżona chciała i zmierzała do pozbawienia życia P. G., to o tyle uzasadniony jest w pełni zarzut, że działając w ten sposób powinna przewidywać i zarazem godziła się (akceptowała) na to, że w ten sposób może pozbawić go życia. Takie zachowanie się oskarżonej znajduje pełne swoje uzasadnienie w opinii psychologicznej, jak i sądowo-psychiatrycznej. Taka jest bowiem osobowość oskarżonej, że w jakichkolwiek sytuacjach, które według jej oceny mogą stanowić dla niej zagrożenie nie kontroluje swojego zachowania i jest zdolna do zachowań agresywnych, impulsywnych, stąd też biegła psycholog stwierdziła m.in., że jej poziom agresji słownej, a w szczególności fizycznej jest bardzo wysoki, a w sytuacjach ekstremalnych może powodować działania kumulujące obie postawy o sile desperacji i rozładowywać je w sposób acting-out. Biegli psychiatrzy z kolei stwierdzili u niej upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim, organiczne zaburzenia osobowości i zespół uzależnienia od alkoholu, co w połączeniu z obniżonym krytycyzmem, płytką uczuciowością, podejmowaniem działań bez zważania na następstwa i normy, powodowało, że zaburzenia te były na tyle głębokie, że miały wpływ na ocenę poczytalności.

Sąd dzieląc kwalifikację prawną czynu, jak w akcie oskarżenia i dokonując stosownej korekty co do jego opisu wymierzył oskarżonej karę 5 lat pozbawienia wolności, stosując tym samym dobrodziejstwo nadzwyczajnego złagodzenia kary po myśli art. 60 § 1, 2, 6 pkt 2 k.k. Inaczej mówiąc uznał Sąd, że wnioskowana przez prokuratora kara 10 lat pozbawienia wolności byłaby rażąco surowa, zaś fakt, iż działała ona w warunkach przepisu art. 31 § 2 k.k. wzmacnia jedynie argumentację sądu w tym zakresie. Najistotniejsze jest jednak to, że zgodzić należy się z tym, a o czym była już wyżej mowa, iż całe zajście sprowokowane zostało przez pokrzywdzonego i pozostałych napastników, z którymi przebywał, a co jednoznacznie wynika z poczynionych wyżej ustaleń.

Inaczej mówiąc kara wymierzona w wyższym wymiarze właśnie z uwagi na to byłaby niesprawiedliwa, tak w rozumieniu art. 53 k.k., jak i w społecznym odczuciu sprawiedliwości.

Sąd mając na uwadze wnioski prokuratora orzekł wobec S. Ł. na rzecz pokrzywdzonego kwotę 5000 złotych, miarkując jej wysokość chociażby z uwagi na możliwości finansowe oskarżonej. Fakt odbywania przez nią kary pozbawienia wolności uzasadniał zwolnienie jej od ponoszenia kosztów sądowych, które w całości zaliczono na rachunek Skarbu Państwa.